Archeologia Polski 1960, 5, 2 pp. 318-319

Marian Aleksiewicz, ZARYS OSADNICTWA W OKRESIE LATEŃSKIM I RZYMSKIM ORAZ WPŁYWÓW KULTURY PROWINCJONALNO-RZYMSKIEJ NA ZIEMIE WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego", Rzeszów R. 1: 1958 z. 1, s. 96+2 mapki.

Jednym z przejawów renesansu w ruchu kulturalno-naukowym, jaki w ostatnich latach obserwujemy w różnych ośrodkach naszego kraju, są wydawnictwa regionalne. „Rocznik Województwa Rzeszowskiego" jest dowodem ambicji Rzeszowa w zakresie ożywienia zainteresowań problematyką tego regionu. W obrębie nauk społecznych archeologia może szczególnie silnie związana jest z ruchem miłośników tej dyscypliny, oddającym fachowcom nieocenione usługi w zakresie zabezpieczania i gromadzenia materiałów oraz popularyzowania problematyki i najnowszych osiągnięć. Ze zrozumiałym więc zainteresowaniem spotykają się publikacje przedstawicieli tego ruchu. Posiadają one szczególne znaczenie w odniesieniu do terenów o słabiej rozwiniętej sieci placówek archeologicznych.

Praca M. Aleksiewicza powstała w wyniku wieloletnich zainteresowań autora archeologią i prahistorią województwa rzeszowskiego (zob. W. Hensel, *W sprawach terminologicznych*, „Wiadomości Archeologiczne", t. 25: 1958 z. 3, s. 175 i n.). Nie jest on archeologiem zawodowym i pracę swoją napisał w przekonaniu, że może być ona użyteczna dla młodzieży i miłośników historii regionalnej.

W części pierwszej przedstawiony został w ogólnym zarysie stan badań nad okresami późnolateńskim i rzymskim na terenie województwa rzeszowskiego oraz zreferowano ważniejsze poglądy (J. Kostrzewskiego, K. Majewskiego, K. Tymienieckiego, B. Bilińskiego, J. Filipa, R. Jamki i innych) na zagadnienie oddziaływań celtyckich i rzymskich na ziemie polskie. Opierając się na zebranych materiałach M. Aleksiewicz wyróżnia 4 większe „zespoły" osadnicze: koło Przeworska, Rzeszowa, w widłach Sanu i Wisły oraz koło Przemyśla, zwracając uwagę na znaczenie czynników naturalnych w rozwoju osadnictwa na tych obszarach. Może nie dość wyraźnie zaznaczono, że tereny te w zakresie badań archeologicznych były uprzywilejowane w stosunku do innych połaci województwa rzeszowskiego (co jest w dużej mierze zasługą muzeów w Rzeszowie i Przemyślu oraz tamtejszych miłośników archeologii). Autor omówił obszerniej szlaki handlowe oraz rozmieszczenie i charakter importów.

Dla miłośników historii regionalnej część pierwsza pracy stanowi pożyteczną lekturę. Zbliża ona do problemów historii starożytnej i ukazuje źródła z terenu województwa rzeszowskiego, obrazujące charakter kontaktów kultury celtyckiej i rzymskiej z tym obszarem. Część problemowa pracy nie jest wolna od drobnych usterek; dla przykładu wskazać można określenie naczynia grafitowego z Sędziszowa Młp. jako tygla „do wytopu narzędzi" (s. 13), używanie terminu „luźne wykopaliska" w miejsce powszechnie stosowanego określenia „luźne znaleziska". Termin „zespołów plemieniowych" (s. 16) winien brzmieć: „zespołów plemiennych"; trafniejsze zdaje się określenie „skupisko osadnicze" niż stosowane przez autora „zespół osadniczy", które jest pojęciem o węższym zakresie. Niektóre problemy zostały zbyt zwięźle przedstawione ze szkodą dla stylistycznego ujęcia pracy.

Część materiałowa pracy dzieli się na materiały dotyczące osad, cmentarzysk i stanowisk z okresu rzymskiego oraz materiały do inwentarza importów rzymskich (skarby monet, stanowiska monet rzymskich, naczynia i narzędzia importowane z okresu rzymskiego).

Alfabetyczne zestawienie miejscowości woj. rzeszowskiego, z których znane są autorowi stanowiska archeologiczne z okresów późnolateńskiego i rzymskiego, jest

http://rcin.org.pl

ważnym materiałem nie tyle dla miłośników regionalnej historii, co dla archeologów, toteż szkoda, że informacje o poszczególnych obiektach są bardzo zwięzłe. Nie została należycie uwzględniona charakterystyka położenia szeregu stanowisk oraz obiektów odkrytych w ich obrębie. Szkoda, że autor nie opracował części materiałowej podobnie, jak np. A. Gardawski, M. Gozdowski i E. Dąbrowski w „Materiałach Starożytnych", t. 1: 1956 (*Z badań powierzchniowych nad Prosną*) — opracowania te są przejrzyste i zawierają najkonieczniejsze dane o każdym stanowsku. Za niecelowe uznać należy podawanie w opisach inwentarza ruchomego z poszczególnych stanowisk np. jedynie barwy fragmentów naczyń lub rodzaju domieszki schudzającej (s. 51, pkt 39), gdyż tylko takie dane nie mogą być wystarczającą podstawą do określenia chronologii materiału. Niepotrzebnie powtarzały się informacje o niektórych stanowiskach, jak np. o Rzeszowie-Staromieściu, gdzie na terenie osady z okresu rzymskiego odkryto ułamek naczynia *terra sigillata* (s. 47, pkt 37). Bliższą charakterystykę tego fragmentu podano w zestawieniu importów (s. 62, pkt 10). Odpowiednie ujęcie kartograficzne pozwoliłoby powiązać poszczególne rodzaje importów ze stanowiskami, w obrębie których zostały odkryte, czyniąc zarazem katalog stanowisk pełniejszy i przejrzystszy. Brakuje także w niektórych wypadkach (np. s. 56, pkt 12, s. 57, ppkt. 27, 28, 30) wyjaśnienia autora, jak ocenia on wiarygodność informacji o odkryciach monet rzymskich. Przypadkowi bowiem odkrywcy mogli mylnie określić ich chronologię. Równorzędne traktowanie stanowisk, z których pochodzą monety oznaczone fachowo, z takimi, o których posiadamy jedynie trudne do sprawdzenia informacje ustne, nie wydaje się słuszne. Jeżeli autor dysponował bliższymi w tym zakresie szczegółami, szkoda, że ich nie uwidocznił.

W legendach obu map zamieszczonych na końcu pracy znalazły się usterki terminologiczne. Na mapce 1 zamiast „luźne stanowiska" winno być raczej „stanowiska o nieokreślonym charakterze" lub „luźne znaleziska", a na mapce 2 zamiast „stanowiska naczyń i narzędzi" — „znaleziska" lub „stanowiska, w obrębie których odkryto naczynia i narzędzia".

Przykładowo podane braki lub usterki w pracy M. Aleksiewicza [1] nie mogą umniejszać uznania, na jakie zasługuje trud przez niego podjęty. Zadaniem archeologów będzie uzupełnienie szczegółowymi opracowaniami tych z konieczności zwięzłych informacji, jakie o wielu stanowiskach podał autor. Wątpliwości nasuwa połączenie w omawianej pracy przystępnie ujętego zarysu problematyki, interesującego głównie dla szerszego kręgu odbiorców, z częścią materiałową użyteczną raczej dla fachowców. Czy nie byłoby rzeczą słuszniejszą, by na terenie, gdzie fachowa literatura archeologiczna ma niewielką liczbę odbiorców, ukazała się w pierwszej kolejności praca o charakterze wyraźnie popularnonaukowym, bez części materiałowej, lecz jeszcze przystępniej omawiająca postawione problemy, niż uczynił to M. Aleksiewicz w pierwszej części swojej publikacji?

Zeszyt 1 „Rocznika Województwa Rzeszowskiego" jest interesującym eksperymentem i stanowi poważny wkład miłośnika archeologii do rozwoju badań regionalnej historii. Jeżeli praca, zgodnie z intencją autora, trafi do rąk młodzieży i miłośników historii regionalnej, to eksperyment M. Aleksiewicza zasłuży na bliższą uwagę i szersze zastosowanie.

Krzysztof Dąbrowski

---

[1] Zob. uwagi o tej książce J. Wielowiejskiego w Kwart. HKM, R. 7: 1959, nr 2, s. 313—315.

http://rcin.org.pl